PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Za 1 wyd. „Poranna" lub „Wiecz." 62 M
Z dostawą w miejscu 66 M
Z przesyłką pocztową 68 M
Za 2 wyd. „Poranna" i „Wiecz." 124 M
Z dwurazową dostawą w miejscu . . . 132 M
Z przesyłką pocztową 136 M

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM

CENA NUMERU POJEDYNCZEGO 3 Mk.

GAZETA PORANNA

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano i o godz. 1 popoł. („Gazeta Wieczorna")

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła 4/I. Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15

Nr. 5421. Lwów, poniedziałek 6 września 1920 Rok XI

Naczelnik we Lwowie!

Chlebem i solą.

Lwów, 5. września.

Jest Lwów dziś w tem szczęśliwem położeniu, że gości w murach swych Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza. Szczęśliwy jest przeto, że może bezpośrednio, nie drogą adresów i depesz, czy słanych deputacyi, wyrazić hołd swój i miłość Temu, który symbolizuje suwerenność Rzeczypospolitej.

Oddawna czekał już na tę chwilę Lwów — to miasto zestrzelane, opustoszałe wojną, miasto walczące, najwierniejsze, nigdy się przed wrogiem nie cofające, najbardziej przysięgłe ze wszystkich miast Polski. Miasto, które, samo jedno może, nigdy ani na moment, idei Piłsudskiego się nie sprzeniewierzyło, sztandaru nie zdradziło, żołnierskiego swego wyznania nie zaparło. To miasto wita dziś swego Wodza.

Naprzekór różnym nurtom podziemnym, pracy kreciej, wbrew zaczynom warcholim, zbrodniczym zasiewom, ziarno waśni miotającym na znękaną polską ziemię, na wspak niszczycielskim podszeptom — Lwów stał zawsze przy Tobie, nietylko strażnica wszystkiej Polski nieulękła, ale i Twoja niezłomna przyboczna straż.

Różne wichry biły na to miasto — nietylko kresowe orkany wydzierały mu węgły, szarpały zaworą wrót. Bywały tu chwile ciężkie, zawleczone chmurą ołowianą, czasy posępne, zamykające dostęp nadziei. A przecie myśmy wytrwali.

Ma bowiem swój kanon serca ten, który trwa. Ma swój płomyk tajny ten, którzy wierzy. Płomyk ów dłonią od wichru ogarnia i czeka. Aż przyjdzie cisza.

Czekaliśmy długo. Odparliśmy jeden najazd i oto mieliśmy odpierać wtóry. Niedobrze osechł nam jeszcze miecz ze krwi, aliści trzeba nam było przypasać go znowu. Jako, iż mieszkamy na froncie.

A dziś ziechałeś do nas Ty, jako rękojmia, iż zakus wroga odpadnie od nas trwale, iż dane nam będzie wytrwałą pracą, bezkrwawym znojem zaświadczyć miłość dla tej ziemi, której puklerzem jesteśmy i zawsze być ślubujemy. Nam przypadł twardy, kresowy los i niezwyczajni jesteśmy gnuśnego spokoju. Jeno po wieczne czasy polskimi kresami być chcemy!

I jako stolica kresów do stóp Twoich hołd ścielim. Tobie, któremu słowo puste zawsze było dalekie, który jadowitych pogwarów nie słuchasz i dla taniego mędrkowania ucha nie masz — Tobie, któremu zawsze miły był obozowy trud i żołnierska dyscyplina, Komendancie miły i Wodzu, bez rachuby trud swój Polsce oddający — hołd korny miasto nasze składa.

I pozdrawia Cię jeszcze z głębi uradowanego serca, jako Naczelnika Państwa, jako prawowitą polską władzę. Od tak niedawna jeszcze niepodległem państwem jesteśmy, tak niedawno dano nam mieć własną chatę, że niewysłowne uczucie szczęścia, nieledwie szloch radości wzbiera nam w piersiach, gdy witamy swego Gospodarza.

Chlebem i solą witamy Cię, Panie i niesiemy Ci złote klucze serc. (!)

Bądź pozdrowiony Wodzu nasz!

Przyjechał gość, dostojny gość
I bawi w murach grodu
Krwi naszej krew i kości kość
Naczelny Wódz narodu.

Zwyczajem polskim chleb i sól
Wynosim przed próg chaty.
Powiędły kwiaty naszych pól
Nie pora więc na kwiaty.

Lecz prawo ma do naszych serc
Żołnierska dusza szczera,
Więc Lwów — ta najwierniejsza z twierdz,
Swe serce mu otwiera.

Bądź pozdrowiony Wodzu nasz!
Najmilszy hospodynie!!
Patrzymy w Twą surową twarz,
Co z myśli nam nie ginie.

Poorał na niej bruzdy ból
I troska ostrym pługiem.
Ty wiesz, co znaczy zgryzot mól
W czuwaniu nocy długiem,

Patrzyłeś w swych nadziei grób
Rycerzu Ty bez skazy,
Gdy złość i zawiść do Twych stóp
Rzucała ciężkie głazy.

A teraz znowu przez Twą dłoń
Zgromione hordy dzikie
I na stroskaną Wodza skroń
Całunek kładzie Nike.

Gdy wokół gra armatni huk
I ziemia drży w tętencie
Ty zjawiasz się jak wojny bóg
Na sinym firnamencie

Już odwrócone losy złe
Odżyło polskie męztwo
Więc prowadź dzielne dzieci Twe
Na sławę i zwycięstwo.

HENRYK ZBIERZCHOWSKI.

Przetrwamy!

Lwów, 5. września.

Kresowy, serdecznie zmęczony przeżyciami ostatnich tygodni, gród nasz — gości od wczoraj w swych murach rycerza, rodem z tych, co na kresach wyrósłszy, strażnikami Rzeczypospolitej się stali: Piłsudskiego.

Miasto, co wiele przeżyło, któremu los nie szczędził ciężkich chwil — wita człowieka, na którego dola, jakby się uwzięła, rzucając mu pod nogi wrażą — i swojską dłonią przeolbrzymie kłody.

Miasto, które w najcięższych godzinach patrzyło śmiało, bez trwogi niebezpieczeństwu w oczy, myśląc o obronie do ostatniego tchu — patrzy dziś z serdecznem wzruszeniem na tego, który nauczył je wiary, że niema takiego muru, którego nie przebiłaby uparta głowa.

Ukochane miasto nasze, bezcenne dla tych, którzy w nim lute dni przeżyli — zahartowane na wszelkie ataki i ciosy śle wyrazy hołdu i czci temu, co wśród inwektyw i obelg nieulękle kroczy swoją, raz obraną drogą — drogą zbawienia narodu, głuchy na rady i przestrogi, na zarzuty i złorzeczenia, zapatrzony w swój i narodu cel ostateczny: wolny żywot na własnej ziemi.

Daleki huk dział dochodzi jeszcze naszych uszu — ale my dziś, jak w najgorsze dni przeszłości i może czekające nas jeszcze w przyszłości wierzymy i wierzyć będziemy upartemi kresowemi sercami naszemi — jak Ty Komendancie-Naczelniku w ostateczne zwycięstwo naszej sprawy.

Miasto, jakich niewiele w Polsce, śle bodaj czy nie największemu człowiekowi we współczesnej Europie słowa kornej podzięki — ślubując mu jego hasłem: **Przetrwamy!**

Lwów w dniu przyjazdu Naczelnika.

Lwów, 5 września.

(mg) Na wieść o niespodziewanem przybyciu Naczelnego Wodza, która lotem strzały rozbiegła się po mieście, urządziła wczoraj publiczność zaimprowizowane przyjęcie. Tłumy ludności zebrały się błyskawicznie na ulicach, któremi przejeżdżał dostojny gość i poznawszy w automobilu oblicze Naczelnika, witały go owacyjnie huraganem okrzyków, oklasków i powiewaniem kapeluszami. Gdy Piłsudski przybył do gmachu D. O. Genu, orkiestra wojskowa odegrała hymn narodowy, oraz szereg innych utworów. Do późnego wieczora cisnęło się do bram Hotelu Krakowskiego mrowie ludzi, pragnących ujrzeć ukochanego Wodza, lub przynajmniej dowiedzieć się bliższych szczegółów o jego przyjeździe do Lwowa. Na wieży ratuszowej wywieszono flagę o barwach narodowych. Dziś zapewne pomyśli i ludność o udekorowaniu miasta na tę radosną, a dawno oczekiwaną chwilę.

Naczelnik Państwa przybył do Lwowa swym automobilem wczoraj około g. 1. popołudniu w towarzystwie adjutantów i szefa kancelaryi osobistej, maj. Świtalskiego, celem odbycia inspekcyi frontu. Przedewszystkiem udał się do Dowództwa Frontu Południowego, gdzie spędził kilka godzin na ważkich konferencyach.

W sali Hotelu Krakowskiego odbyło się wieczorem przyjęcie na cześć dostojnego Gościa, które przeciągnęło się w dłuższą, bardzo miłą pogawędkę. W zebraniu wzięli udział ks. arcybiskup Bilczewski, Dowódzca Frontu Południowego generał Jędrzejewski, Dow. Okr. Gen. Lwów gen. Lamezan, szef sztabu gen. pułk. Thulie, prezydent miasta Neumann, wiceprezydent prof. Chłamtacz, rektor prof. Halban, major Świtalski, szef II. Oddziału DOG. maj. Filipkowski i wielu innych.

Naczelnik Państwa dziś wczesnym rankiem udaje się na objażdżkę frontu, a po powrocie do Lwowa około 11 w nocy wyjedzie z powrotem do Warszawy.

P. Dąbal i endecya pod zarzutem zdrady stanu.

Powiat tarnobrzeski piętnuje posła Dąbala jako zdrajcę stanu

i żąda nań sądu polubownego.

Tarnobrzeg, we wrześniu.

Na zebraniu wójtów i delegatów wszystkich gmin powiatu tarnobrzeskiego dnia 1. września 1920 w Tarnobrzegu w sali „Sokoła" uchwalono następującą rezolucyę:

1) Ponieważ Tomasz Dąbal, poseł na Sejm Ustawodawczy z 44 okręgu wyborczego w piśmie swojem „Jedność Chłopska" Nr. 20—22 z 8 sierpnia 1920 r., tak w artykule wstępnym pod tytułem „Spojrzeć prawdzie w oczy" jak i w innych nawołuje wyraźnie do bolszewizmu i do obalenia obecnego Rządu Rzeczypospolitej,

2) Ponieważ wyż wymieniony w mowie swej, wypowiedzianej w Sejmie w Warszawie, sesya 3, posiedzenie 166, wypowiedział się wyraźnie za bolszewizmem i do niego nawoływał, za co mu nawet Marszałek Sejmu głos odebrał i ogólne oburzenie na siebie w Sejmie wywołał,

3) Ponieważ poseł Dąbal czynił to w chwili, kiedy byt Rzeczypospolitej był zagrożony, a nieprzyjaciel znajdował się pod bramami stolicy Państwa, cały zaś naród do obrony Ojczyzny się organizował, a przez to popełnił zdradę stanu przeciw Państwu i zawiódł zaufanie swoich wyborców, przeto zebrani dziś na wiecu Naczelnicy (wójtowie) i delegaci gmin całego pow. tarnobrzeskiego jednogłośnie uchwalają:

I. Wyrażają wotum nieufności posłowi Tomaszowi Dąbalowi z tem, że od dnia dzisiejszego więcej go za swego posła nie uważają.

II. Wzywają Sejm, ażeby natychmiast usunął posła Tomasza Dąbała z Sejmu i oddał go w ręce Sądu doraźnego.

III. Zwracają się do Władz wojskowych, ażeby te natychmiast odebrały posłowi Tomaszowi Dąbalowi rangę oficerską, której jako zdrajca Ojczyzny nosić nie powinien.

IV. Zwracają się do Prokuratoryi Państwa, ażeby ta pociągnęła Tomasza Dąbala do odpowiedzialności za zdradę stanu.

V. Zebrani uchwalają wotum ufności i podziękowanie posłowi Krempie za jego patryotyczne zachowanie się i nawoływanie do obrony Państwa i zapisywania Pożyczki Odrodzenia.

VI. Zebrani uchwalają przez aklamacyę wyrazić cześć i podziękowanie Naczelnikowi Państwa, Radzie Obrony Państwa i Rządowi na ręce Prezesa Ministrów Wincentego Witosa i Żołnierzowi Polskiemu za uratowanie Rzeczypospolitej z niewoli bolszewickiej.

Za zgodność:

Sekretarz: W. ROJEK.
Przewodn. wiecu: SZCZUBIAŁKA.

N. P. R. PIĘTNUJE MACHINACYE ENDECKIE, JAKO ZAMACH STANU.

Warszawa, 5. września.

(Telef.) (m). Narodowa Partya Robotnicza ogłosiła oświadczenie, w którem stwierdza, że żadne, choćby jak najostrzejsze deklaracye nie zdołają zmienić faktu, że akcya podjęta w najcięższych dla Ojczyzny naszej chwilach przez niektóre czynniki reprezentowane w stronnictwach Z. L. N., Chrz. Partyi pracy, Z. N. L. i Zjedn. mieszczańskiego świadomie czy nieświadomie, szkodzi całości i sile państwa polskiego i że zdrowa opinia szerokich warstw społeczeństwa skwalifikowały tę akcyę, jako szkodliwą. N. P. R. stoi na stanowisku bezwzględnego poszanowania rządu legalnego. Z powodu ciągłych napaści i insynuacyi wobec Naczelnego Dowództwa i rządu wybranego przez Sejm ustawodawczy partya musi uważać akcyę wdrożoną przez pewne koła w ostatnich tygodniach za zamierzony zamach stanu.

ZBRODNICZA ROBOTA NAR.-DEM.

Warszawa, 4 września.

(Telef.). (m) Od osoby świeżo przybyłej z Poznańskiego dowiaduje się „Kuryer Polski", że agitacya prowadzona we Wielkopolsce przeciw osobie Naczelnika Państwa ujawniła szczegóły natury **wprost kryminalnej**, najwidoczniej tolerowane przez miejscową władzę. Na wiecach, zwoływanych po miastach prowincyonalnych mówcy opowiadają o zdradzie, o sprzedaniu planów wojskowych bolszewikom itd. Naturalnie jest to robota nar.-dem. Cóż sądzić o stronnictwie — zapytuje „Kuryer Polski" — które walczy podobną bronią i poniża się do opowiadania historyi opowiadanych przez kucharki. Kampania przeciw osobie Naczelnika Państwa zasługuje specyalnie na uwagę, jako obraz bezmyślności naszego społeczeństwa. Dzięki niewytłumaczonej bezkarności rozwinęła się wstrętna kampania zarzutów osobistych i uszczypliwych docinków, których owocem jest pobudzanie mas do nieposzanowania władzy najwyższego w Państwie urzędu.

I P. GRABSKI DEMENTUJE FAŁSZE P. GŁĄBIŃSKIEGO.

Warszawa, 4. września.

(PAT). Prezydyum Rady min. komunikuje: Zgodnie z uchwałą Rady ministrów z 30. sierpnia br. podaną do wiadomości prasy za pośrednictwem P. A. T. stwierdzającą, „że żaden z ich członków nie udzielił p. Głąbińskiemu wiadomości, jakoby wniosek o zawarcie sojuszu z Niemcami był postanowiony na posiedzeniu Rady min. i że wniosku takiego na żadnem posiedzeniu Rady min., ani też dyskusyi nad tym tematem nie było", prezydyum Rady min. zwróciło się telegraficznie do bawiącego obecnie w Paryżu w sprawach urzędowych min. skarbu p. Wład. Grabskiego o stwierdzenie tego faktu. P. min. Grabski nadesłał z Paryża depeszę, która brzmi (w tłumaczeniu), jak następuje: „Ze względu na moją nieobecność na posiedzeniu Rady ministrów łączę się zupełnie z rezolucyą, którą mi zakomunikowano". Nadto na posiedzeniu Rady ministrów 2. września 1920 złożył w tej sprawie min. aprowizacyi p. Śliwiński zgodne oświadczenie, które w protokole tego posiedzenia w punkcie 2 uwidoczniono słowami: „minister aprowizacyi p. Śliwiński przyłącza się do uchwały Rady ministrów wymienionej w punk. 2 protokołu posiedzenia Rady min. z 30. sierpnia 1920". Wobec tego powyższa jednomyślnie powzięta uchwała Rady ministrów okazuje się obecnie przyjętą także głosami obu p. ministrów Śliwińskiego i Grabskiego, którzy na posiedzeniu 30 sierpnia 1920 byli nieobecni.

Gospodarka bolszewików w Milatynie Nowym i okolicy.

Dwutygodniowa inwazya. — Sprawiedliwość bolszewicka wobec Polaków w świetle faktów. — Kradzieże i rabunki bolszewików. — Znęcanie się nad bezbronnymi. — Rabunki dworów okolicznych. — Ofiary w ludziach.

Lwów, 5 września.

Od osób przybyłych z oswobodzonego przed kilku dniami Milatyna Nowego, otrzymaliśmy bliższe szczegóły dotyczące gospodarki bolszewików w tymże mieście i okolicy. Szczegółami tymi dzielimy się z czytelnikami.

W Milatynie Nowym i okolicy przebywało stale przez dwa tygodnie dwa treny i cztery pułki piechoty bolszewickiej. Szarańczę tę przez przez cały ten czas, mieszkańcy musieli bezpłatnie karmić pod grozą utraty życia. Kradzieże i rabunki były na porządku dziennym. Nikt nie był pewny swego mienia, bo czego nie zrabowali, to zniszczyli. Zabierano mieszkańcom rzeczy nawet pochowane i zakopane. Chłopów i żydów oszczędzano. Nie wzięto im nic i nie zrobiono żadnej szkody. Rabowano tylko Polaków i to tak dokumentnie, że ci obecnie są zupełnie zniszczeni. Nie pozostawiono im nawet owoców w sadach i warzywa w ogrodach. W Milatynie Nowym i okolicy u Polaków nie ma ani jednej sztuki drobiu, świń i bydła. gdyż to, czego nie zjedli najeźdzcy podczas swego pobytu, zabrali ze sobą, zaopatrując w ten sposób w dalszą drogę swój tren. Zabrali nawet jedną, jedyną parę koni znajdujących się w Milatynie Nowym. Chłopom za zabrane bydło płacono po 1000 rubli sowieckich za sztukę.

Jaką nienawiścią przejęci byli bolszewicy do wszystkiego co polskie i katolickie, świadczy o tem zupełne zrabowanie i zniszczenie nietylko klasztoru OO. Misyonarzy, ale nawet kościoła, w którym urządzili sobie miejsce ustępow.

Zakopane w piwnicy kościelnej historycznej wartości drogie wota i monstrancye z kościoła, w którym znajduje się Chrystus na krzyżu, słynący z cudów, odkopali i zabrali wywożąc jako łup ze sobą. W zrabowaną zaś część bielizny kościelnej i obrusów z ołtarzy, ubrali ciała czterech zmarłych żołnierzy bolszewickich. Do wzięcia udziału w pogrzebie tych bohaterów wolności i raju bolszewickiego, zmuszono całą ludność miasteczka. Nad grobem wygłoszono kilka mów agitacyjnycb zachwalając zebranym „raj bolszewicki".

Jak wygląda sprawiedliwość w owym „raju", niech posłuży fakt, że chciano rozstrzelać kilku mieszkańców rzekomo za ukrywanie żołnierzy polskich. Prośby jednak w pos aci kubanów — jak pogłoski krążą — ocaliły ofiarom życie.

W pierwszych tylko dniach złapali żołnierza polskiego lwowianina i tego mimo próśb mieszkańców porąbano szablami na śmierć za ogrodami na polu.

Mimo całej sfory szpiegów udało się tutejszym Polakom ukryć trzech żołnierzy polskich, a jednemu rannemu żołnierzowi udało się nawet przebyć bolszewicką inwazyę niespostrzeżen e w domu p. Waleryi Bieleckiej.

W okolicy miasteczka rabowano i niszczono tylko dwory. I tak:

W Rzepniowie zrabowali dwór Thuliego i zarąbali tamtejszego gumiennego Rusina Jana Biłowusa, mówiąc: „ty je pańskij słucha".

We wsi Milatynie Starym zrabowano dwór Rusina Maczugi.

W Niesłuchowie zrabowano zupełnie dwór hr. Dieduszyckiego.

W Kozłowie uległ zupełnemu zniszczeniu dwór Rozwadowskiego.

W Żelechowie zniszczono kompletnie, rąbiąc wszystko szablami, całe urządzenie kościoła.

W Busku, jak donoszą, dwór Badenich jest całkiem zniszczony. Kilkadziesiąt osób jest rannionych. Oprócz tego jest kilka ofiar w ludziach. Mianowicie w Milatynie Nowym zginął od granatu jeden chłopak, a w Starym Milatynie dwie kobiety.

Wieści z Tarnopola.

Lwów, 5 września.

(u) Dnia 18 sierpnia br. odbył się — jak donosi „Hr. Dumka" — w Tarnopolu pierwszy Zjazd przedstawiciel wiejskich komitetów rewolucyjnych. Obecnych było 106 delegatów z 60 gmin. Zjazd otworzył przewodniczący Rewkomu tarnopolskiego prof. T. Zamora (Ukrainiec lwowski) i wyjaśnił cel jego. Powitanie imieniem armii czerwonej wygłosił Asselberg, a w imieniu partyi komunistycznej Mańkowski. Ten ostatni odczytał również referat na temat: „Co to jest władza sowiecka". Po odczycie omawiano sprawy bieżące. Delegaci wysłuchali sprawozdania kierowników powiatowych oddziałów Rewkomu. W końcu delegaci w sprawozdaniach swoich z prowincyi informowali się o nastrojach w powiecie i wygłaszali żądania swoich miejscowych Rewkomów.

Krótka ocena sytuacyi na froncie.

(Od naszego sprawozdawcy wojskowego).

Lwów, 5. września.

Na całym froncie od granicy pruskiej do rumuńskiej wojska nasze powoli, lecz stale posuwają się naprzód.

Dnia 1. września zajęliśmy Suwałki.

Budienny, nie zważając na poniesione straty, uzupełniwszy swe nadwątlone siły piechotą, próbował jeszcze raz przejść do uderzenia w kierunku południowo-wschodnim od Hrubieszowa. Zamiary te jednak zostały szybko udaremnione.

Należy podziwiać niestrudzoną energię tego bolszewickiego pretoryana, który, poniósłszy tak poważne straty, ma jeszcze dosyć chęci, aby próbować szczęścia prawie w tym samym miejscu.

Wzmożone walki na odcinku lwowskim wskazują na przenoszenie się ciężkości całej akcyi na południe. Nieprzyjaciel za wszelką cenę stara się utrzymać na każdej z zajętych pozycyi, pragnąc widocznie uzyskać w ten sposób możność do działań zaczepnych. W niektórych miejscach, jak naprzykład na odcinku zajmowanym przez armię gen. Pawlenki, udało się bolszewikom uzyskać nie wielkie sukcesy. Armia ukraińska, która posunęła się już nieco na północny-wschód od Dniestru, zmuszona była cofnąć się na Dniestr.

Na odcinku na wschód od Lwowa walki mają przebieg dla nas pomyślny. Po sforsowaniu linii rzeki Gnilej Lipy, nasze oddziały posuwają się naprzód.

Brolis.

Bełz, Krasne, Przemyślany odzyskane!

Linia naszego frontu idzie Bugiem i Gniłą Lipą!

Lwów, 5 września.

W. II. Sztabu D. O. G. informuje:

Bełz, który nieprzyjaciel potrafił przedwczoraj opanować został z powrotem odebrany. Nieprzyjaciel odrzucony na Krystynopol. Oddziały nieprzyjacielskie, które przekroczyły Bug pod Dobrotworem zostały rozbite i wyrzucone za Bug, przyczem zdobyto jedno działo, 6 karabinów maszynowych i dużo materyału wojennego, jakoteż wzięto jeńców.

Oddziały nasze zajęły wczoraj po ciężkich walkach Krasne i Przemyślany. Linia nasza przebiega obecnie od Kamionki Strumiłowej wzdłuż Bugu przez Krasne, Olszanice, Przemyślany i dalej wzdłuż Gniłej Lipy.

Ataki nieprzyjacielskie na grupę gener. Pawlenki zostały odparte.

* * *

Ponieważ powyższe informacye otrzymaliśmy zbyt późno wczoraj w południe, zdołaliśmy je podać tylko w części nakładu „Gazety Wieczornej", powtarzamy je więc obecnie dla zakomunikowania. (PAT). W nocy z 1 na 2 wrześn. wojska litewskie — red. „Gaz. Por.")

Wojska litewskie zaatakowały nasze oddziały bez wypowiedzenia wojny!

Przekroczyły one linie Curzona.

Komunikat Sztabu generalnego.

Warszawa, 4. września.

Oddziały jazdy naszej w rejonie Sejny-Suwałki-Augustów zostały zaatakowane przez wojska litewskie, które działając w porozumieniu z bolszewikami, przekroczyły bez wypowiedzenia wojny linię Curzona.

W rejonie Brześcia Litewskiego 3 dyw. Legionów w walce pod Czernawcami, wzięła około 200 jeńców i kilka karabinów maszynowych.

Między Włodawą a Dubienką nieprzyjaciel w paru miejscach atakował nasze pozycye, dążąc do sforsowania linii Bugu. **Wszystkie ataki ze stratami dla nieprzyjaciela odparto.**

Stwierdzono, iż **pod Bereźcem** oddziały nieprzyjacielskie atakowały pod presyą karabinów maszynowych, ustawionych na ich tyłach i kierowanych przez komunistów.

W walkach pod Łaszczowem jazda nasza wzięła około 100 jeńców. Wyróżnił się szwadron **1 p. ułanów** pod wodzą por. Nowaczyńskiego, zdobywając w szarży 4 kulomioty.

W rejonie **Bełza** oddziały nasze przełamując w dalszym ciągu opór nieprzyjaciela, posuwają się naprzód.

Na wschód od Lwowa po ostrej walce obsadziliśmy stacyę węzłową Krasne. Od Gołogór po Rohatyn, a dalej wzdłuż Dniestru walki o charakterze lokalnym.

Naczelne Dowództwo W. P.
Sztab Generalny.

Litwa rozpoczęła z nami wojnę!

Suwałki, 4. września.

W nocy z 1. na 2. września wojska litewskie wprowadzając w akcyę karabiny maszynowe i artyleryę, zaatakowały nasz 16 p. ułanów w Sejnach i szwadron 7 p. ułanów w Lipowie. Według wiadomości, jakie zdołano zebrać, mają one **rozkaz szybkiego posunięcia się na Augustów.** Ze strony wojskowej polskiej nie dano żadnego powodu do tego rodzaju akcyi, a linia prowizoryczna granicy polsko-litewskiej, nakreślonej przez ententę, nietylko nie była prze wojska polskie przekroczona, ale nawet osiągnięta. Wojska litewskie zajmują obecnie poza linią granicy polsko-litewskiej linię Giby, Sejny, Klejwy, Gliniec i Lipowo.

Litwa proponuje linię demarkacyjną Grabowo-Augustowo-Szczuczyn?

Warszawa, 4 września.

(Telef.) (m) Z Londynu sygnalizują: Przedstawicielstwo litewskie w Londynie rozesłało komunikat, w którym donosi, że Polacy pod Augustowem zaatakowali Litwinów i posuwają się w kierunku na Sejny. Rząd **litewski zwrócił się do**

rządu polskiego z propozycyą utworzenia linii demarkacyjnej Grabowo-Augustowo-Szczuczyn.

WROGIE STANOWISKO LITWY?

Warszawa, 4 września.

(Telef.). (m) Z Kopenhagi telegrafują: Dzienniki niemieckie przepełnione są wiadomościami o konflikcie polsko-litewskim. Donoszą one między innemi. że wojska litewskie w odwet za zajęcie Augustowa, bombardowały to miasto z aeroplanów, zaś rząd litewski wydalił misyę wojskową polską z Kowna.

RZĄD LIT. ZAŻĄDAŁ WYJAZDU MISYI POLSKIEJ Z KOWNA.

Warszawa, 4 września.

(Telef.) (m) „Berl. Tageblatt" donosi z Kowna: Rząd litewski oświadczył misyi wojskowej polskiej w Kownie, że dalsza jej obecność jest bezcelową wobec tego, że wojska polskie zajęły Augustów i Suwałki. Misya wojskowa polska wyjechała z Kowna do Warszawy. Komunikat litewskiego sztabu generalnego z dnia 1 września donosi, że wojska litewskie cofają się na południe od Maryampola. przyczem przyszło do potyczek z wojskami polskimi, w których byli po obu stronach ranni.

SYTUACYA DYPL.-MILITARNA KOMPLIKUJE SIĘ.

Warszawa, 4 września.

(PAT.) „Przegląd Wieczorny" omawiając podstępny atak wojsk litewskich w Sejnach i Lipowie, pisze: Wypadki te są niewątpliwie bardzo nieszczęśliwe i komplikują niezmiernie sytuacyę militarną i dyplmatyczną Polski. To, że wojska litewskie samowolnie bez żadnego upoważnienia ze strony ententy stają na linii Giby, Sejny, Klejwy, Igliwiec, Lipowo, wewnątrz terytoryów bezsprzecznie przyznanych Polsce przez ententę i rozpoczynają nawet akcyę zaczepną, jest rzuceniem głowni na rusztowanie pokoju, wzniesione z takim trudem. Polska gorąco pragnie pokoju i przyjaźni z Litwą kowieńską i zawsze gotowa jest rozważać wszystkie drogi, które do tego pokoju mogą prowadzić, nie można jednak od niej wymagać, aby tolerowała samowolną akcyę, przeprowadzając w drodze siły zbrojnej wszelkie uroszczenia nacyonalizmu i szowinizmu litewskiego.

dzie odpowiadać interesom i woli narodu. Zresztą, na wypadek nieutrzymania się systemu sowieckiego w Rosyi, Ukrainę nie obowiązywałoby dotrzymanie sojuszu z Rosyą niesowiecką. Zresztą staje się wielkiem pytaniem, czy sama Polska z przyczyn ekonomicznych i politycznych kombinacyi, głównie pod wpływem Francyi nie wejdzie w pewnego rodzaju sojusz z Rosyą?"

Rząd polski dyskutuje z Ameryką o linii Curzona.

Warszawa, 5. września.

(Telef.) (m). „Matin" donosi z Waszyngtonu, że ogłoszenie odpowiedzi polskiej na notę ameryk. opóźniło się z powodu nowej korespondencyi między rządami polskim i ameryk. Sądzę, że ta korespondencya dotyczy kwestyi, czy wojska polskie mają pozostać na swojem miejscu, gdzie się obecnie znajdują, czy wogóle nie mają przekraczać linii Curzona lub też czy mają ścigać bolszewików, a odniósłszy zwycięstwo, cofnąć się na linię wyznaczoną przez Radę Najwyższą.

Balfour wysyła odpowiedź na notę Cziczerina.

Warszawa, 5 września.

(Telef.) (m) Z Londynu sygnalizują: „Pall Mall Gazette" podaje odpowiedź Balfoura na notę Cziczerina w sprawie pokoju z Polską. Ma ona już być gotową i będzie przesłana dziś do Moskwy. W odpowiedzi tej Balfour zaznaczył, że przyjął do wiadomości zmianę stanowiska sowietów w sprawie milicyi robotniczej w Polsce. Jednocześnie Balfour oświadczył, że obowiązkiem obu kontrahentów jest jak najszybsze podjęcie rokowań bądź w Rydze, bądź też w innem mieście, w którem będzie można uniknąć powtórzenia się godnych pożałowania zajść, które niejednokrotnie miały miejsce w Mińsku.

SOJUSZU POLSKI LITWY I UKRAINY PRAGNIE GEN. DELACROIX.

Paryż, 4 września.

(PAT.). Havas. Gen. Delacroix omawiając w „Temps" zwycięstwa polskie, pisze między innymi: Sowiety liczyły, że przywrócą Niemcom i Rosyi granice z roku 1914. Następstwem tego byłoby podporządkowanie Rosyi Polski, Ukrainy i Litwy, oraz zniszczenie traktatu wersalskiego. Granice tych nowych państw powinny być tego rodzaju, ażeby należycie zabezpieczały ich niezawisłość i przyczyniły się do złączenia powyższych państw przeciwko bolszewikom, w których interesie leży utrzymanie rozdziału między nimi.

SUKCESY POLITYCZNE MILLERANDA.

Paryż, 4 września.

(PAT.). Havas. Były prez. min. Barthou pisząc w „Annales Politiques et Litteraires" o zwycięstwie polskiem stwierdza, że Millerand może ze słuszną dumą być przekonany, iż część uznania narodu polskiego jemu się należy. Millerand nie wyrzekł się swej polityki w chwilach, gdy się zdawało, że ona jest zgubna. Millerand wiedział do czego dąży i dążył do celu wytrwale. Stanowczość Milleranda przyczyniła się do zwycięstwa Francyi, z którego wynikną korzyści dla światowego pokoju.

„TIMES" O ZAŁATWIENIU KONFLIKTU POLSKO-ROSYJSKIEGO.

Warszawa, 4 września.

(Telef.). (m) Z Londynu donoszą: „Times" w artykule wstępnym podtrzymuje tezę pokojowego nie zaś orężnego załatwienia sporu polsko-bolszewickiego. Jednocześnie „Times" zaznacza, że pewna swoboda działania ze strony Polski, wynikająca z konieczności obrony, nie pozostaje w sprzeczności z zasadami traktatu wersalskiego.

Przed rokowaniami w Rydze.

Sprawa ukr. nie będzie poruszana.

Przygotowania do wyjazdu na konferencyę ryską.

Warszawa, 4 września.

(Telef.) (m) Rząd polski otrzymał wiadomość, że reszta naszej delegacyi pokojowej, która wyjechała z Mińska, ma przekroczyć linię bojową w sobotę o godz. 5 popoł., niewiadomo jednak czy termin ten będzie dotrzymany, albowiem bolszewicy przy przejściu granicy czynią zawsze trudności. Należy przecież oczekiwać, że delegacya przybędzie dziś wieczorem do Brześcia lit., gdzie przenocuje, poczem w ciągu niedzieli przybędzie do Warszawy. Równocześnie czynią przygotowania, aby delegacya nasza mogła wyjechać do Rygi najpóźniej w środę przyszłego tygodnia. — Specyalna komisya obraduje w dalszym ciągu nad ustaleniem odpowiedzi na warunki bolszewickie, których treść jest już znana. Jak słychać z naszej strony sprawa ukr. nie będzie poruszana. Dzisiejsze posiedzenie R. O. P. odbywa się pod przew. premiera Witosa wobec wyjazdu Naczelnika Państwa do Lublina. Gdyby komisya nie ukończyła dziś swych prac, odbędzie się jutro, w niedzielę, ponowne posiedzenie ROP. Rząd nasz oczekuje od p. Kamienlewskiego z Rygi odpowiedzi w sprawie poleconych mu przygotowań dla delegacyi polskiej.

PRZYGOTOWYWANIE WARUNKÓW POKOJOWYCH.

Warszawa, 5. września.

(Telef.) (m). Jak słychać, warunki pokojowe dla Rosyi sowieckiej opracowuje komisya, złożona z wiceprezydenta ministrów Daszyńskiego, ministra spraw zagr. Sapiehy, ministra spraw wewn. Skulskiego, min. wojny Sosnkowskiego, prezesa polskiej komisyi pokojowej Dąbskiego i członków delegacyi Barlickiego, Grabskiego i Kernika.

SKŁAD DELEGACYI POKOJOWEJ NIE ZMIENI SIĘ.

(Telef.) (m). Potwierdza się wiadomość, że w składzie polskiej delegacyi pokojowej nie nastąpi zmiana. Nie jest jednak wykluczone, że w trakcie rokowań uda się do Rygi minister spraw zagr. Sapieha i będzie w czasie swego pobytu w Rydzie przewodniczył polskiej delegacyi.

O pośrednictwo Polski między dwoma Ukrainami.

Lwów, 5 września.

(u) Omawiając sprawę uznania niezawisłości Ukrainy sowieckiej (radiańskiej), poruszonej na konferencyi pokojowej w Mińsku, podaje „Wpered" projekt godny poważnej dyskusyi.

„Nie ulega wątpliwości — pisze „Wpered", że sprawa suwerenności ukr. republiki radiańskiej przyjdzie jeszcze raz na porządek dzienny podczas pertraktacyi w Rydze i delegacya polska musi jasno i niedwuznacznie odpowiedzieć się, czy uznaje suwerenność ukr. radiańskiej republiki nietylko de facto, lecz także prawnie. Delegacya polska otrzyma bez wątpienia w tym kierunku wskazówki od rządu. Pytanie tylko, czy Polska uzna faktycznie i prawnie suwerenność ukr. republiki radiańskiej? Wiadomo, że Polska miała dotychczas inną koncepcyę w sprawie niezawisłości państwa ukraińskiego. Koncepcya ta związana była z Ukraińską Narodną Republiką i jej naczelnym rządem z Petlurą na czele. Czy dla podtrzymywania starej koncepcyi polskiej w sprawie suwerenności ukr. republiki zerwie Polska pertraktacye i nie zawrze pokoju, o tem należy wątpić. Lecz chociaż stanowisko Polski wskutek moralnych zobowiązań wobec Petlury jest ciężkie, to przecież nie bez wyjścia. Wyjście z tej sytuacyi byłoby dla Polski takie, że ona mogłaby wziąć na siebie wdzięczną rolę pośrednika, w porozumieniu między dwoma rządami republiki ukraińskiej i to mogłoby nastąpić już podczas pertraktacyi w Rydze. Dalej wywodzi „Wpered", że uznaniem suwerenności ukr. republiki radiańskiej i pomocą dyplomatyczną przy pogodzeniu i uspokojeniu Ukrainy, Polska oddałaby największą przysługę narodowi ukraińskiemu i państwowości ukraińskiej. Przytem — pisze dalej „Wpered" — nie powinna odstraszać Polski forma obecnego rządu radiańskiego na Ukrainie, ani jej związek z Rosyą sowiecką. Forma i treść rządu na Ukrainie, to wewnętrzna sprawa Ukrainy, to sprawa, która stoi wobec szeregu ewolucyi, nie dających się dzisiaj przewidzieć, to sprawa przed rozwiązaniem której stoi nie tylko sama Ukrana, lecz prawie wszystkie nowożytne państwa. Także związek Ukrainy z Rosyą sowiecką jest ewolucyjnem, wewnętrznem pytaniem samej Ukrainy. Sowiecka forma federacyi czy związku, dopuszcza rozwiązanie tej federacyi czy związku, o ile on nie będzie

TRWALSZE PODSTAWY ZWYCIĘSTW POLSKICH.

Paryż, 4 września.

(PAT.). Havas. Dzienniki paryskie stwierdzają że wskutek klęski Budiennego, zwycięstwo polskie uzyskało jeszcze trwalsze podstawy.

„DAILY HERALD“ ATAKUJE P. P. S.

Warszawa, 4. września.

(Telef.) (m). Bolszewizujący „Daily Herald“ rozpoczął seryę artykułów, zwróconych przeciw polskiej partyi socyalno-demokratycznej, którą oskarża o utrzymywanie stosunków ze zwolennikami caratu, popieranie interesów obszarników, oraz o popieranie niewoli chłopów ukraińskich i białoruskich. Oprócz tego „Daily Herald“ zarzuca socyalistom polskim krzewienie antysemityzmu i czyni ich odpowiedzialnymi za cały szereg pogromów żydowskich, które rzekomo miały miejsce w Polsce i na Ukrainie.

BOLSZEWICY TRZYMALI DZIENNIKARZY AMERYKAŃSKICH POD STRAŻĄ.

Warszawa, 4 września.

(Telef.). (m) Z Nowego Jorku telegrafują, że dzienniki amerykańskie zamieszczają obszerne sprawozdania korespondentów z Mińska o traktowaniu, jakiego doznali tam dziennikarze amerykańscy, których trzymano pod strażą. Korespondenci stwierdzają, że władze sowieckie uniemożliwiały polskiej stacyi radiotelegraficznej kontakt z Warszawą.

PERFIDYA BOLSZEWICKA.

Warszawa, 4. września.

(Telef.) (m). Ze sfer wojskowych informują, że po przybyciu delegacyi sowieckiej do Londynu, prasa angielska przyniosła fotografie ofiar czerezwyczajki w Żytomierzu i Kijowie i zamieściła wyjaśnienie, że są to ofiary znęcania się żołnierzy polskich nad żołnierzami armii czerwonej. Jest to objaw perfidnego zachowania się bolszewików.

ŁOTWA RATYFIKUJE TRAKTAT Z ROSYĄ.

Ryga, 4 września.

(PAT.). Łotewskie zgromadzenie ustawodawcze uchwaliło dziś wieczorem jednomyślnie ratyfikacyę traktatu pokojowego z Rosyą.

Petersburg, Samara i Briańsk przeciw sowietom.

Marynarze i Krasnoarmiejcy odmawiają posłuszeństwa!

Warszawa, 5 września.

(Telef.) (m) Z Helsingforsu donoszą, że w Petersburgu, Samarze, Briańsku i innych miejscowościach wybuchły strajki, skierowane przeciwko władzom sowieckim. Marynarze i oddziały armii czerwonej, znajdujące się w Petersburgu, rzekomo odmówiły posłuszeństwa. W gubernii samarskiej żołnierze czerwoni przeszli na stronę powstańców. Podobnie w gubernii kurskiej władze sowieckie przewidując powstanie, ogłosiły stan wojenny.

„PRECZ Z LENINEM I TROCKIM!“

Warszawa, 5. września.

(Telef.) (m). Z Helsingforsu donoszą: Wedle doniesień estońskiej Agencyi tel. wzdłuż Wołgi operuje armia pod komendą hetmana kozackiego w sile 80.000 ludzi. Hasłem tej armii jest: „precz z komunistami i żydami, precz z Leninem i Trockim“.

OFICEROWIE NIEM. JADĄ DO WRANGLA.

Warszawa, 5 września.

(Telef.) (m) Do paryskiego „Tempsa“ donoszą z Berlina, że szereg oficerów niemieckich wraz z osobistościami świata politycznego rosyjskiego udało się do połudn. Rosyi, aby współdziałać z Wranglem. Pismo franc. dodaje, że przedstawiciel bolsz. w Berlinie Kopp dowiedziawszy się o tem, nie krył zadowolenia.

ODESSA OBLEGANA.

Wiedeń, 4 września.

(PAT.). BK. z Londynu. Dail. Tel. donosi o operacyach armii Wrangla: Jak słychać, Odessa jest oblegana.

Rosya wobec katastrofy głodowej.

Warszawa, 5 września.

(Telef.) (m) „Izwiestija“ sowieckie w czarnych barwach przedstawiają czasy, jakie czekają Rosyę w tym roku. Niebywała posucha obróciła w niwecz wszelkie nadzieje na lepsze zbiory. Najbliższem zadaniem rządu sowieckiego musi być zastosowanie jak najdalej idących środków samopomocy i oszczędności.

PRZYCZYNY POŻARU ARSENAŁÓW SOW.

Warszawa, 5. września.

(Telef.) (m). Opublikowany został rozkaz rewolucyjnej sowieckiej rady wojennej w Moskwie z powodu pożaru w arsenale we Wiazmie. Pożar wybuchł wskutek niedbalstwa zarządu. Śledztwo ustaliło winę 136 osób, w tem wszystkich wyższ. urzędników. Pożar ten uważany jest za akt wrogi republice sowieckiej ze strony agitatorów ententy i Polski. Na podstawie wyroku doraźnego rozstrzelano 14 winnych, w tem cały zarząd, resztę zaś winnych skazano na 15 lat więzienia.

LITWINOW NIE APROBOWANY PRZEZ RZĄD WŁOSKI.

Warszawa, 5. września.

(Telef.) (m). Z Rzymu donoszą: Litwinow desygnowany na zastępcę rządu sowietów we Włoszech, jako następca Wazowskiego, nie uzyskał aprobaty rządu włoskiego, ponieważ Litwinow za propagandę bolszewicką został poprzednio usunięty z krajów koalicyjnych.

LITWINOW WRACA DO ROSYI.

Sztokholm, 4 września.

(PAT.). Havas. Litwinow wyjechał z Kopenhagi do Rosyi.

Sytuacya w Gdańsku.

Kiedy sir Tower ustąpi?

Gdańsk, 4. września.

(PAT.) Komisarz ententy Tower czyni przygotowania do zupełnego opuszczenia Gdańska. Dzienniki niemieckie piszą, że Tower będzie obecny przy ukonstytuowaniu się wolnego miasta, poczem odda urzędowanie nowemu komisarzowi mianowanemu przez Ligę Narodów.

SIR TOWER DO KONSTYTUANTY GDAŃSKIEJ.

Gdańsk, 4. września.

Komisarz ententy Tower zwrócił się do konstytuanty gdańskiej z pismem o wybór 3 osobistości, mających wejść w skład delegacyi gdańskiej, o ile delegacya taka zostanie wezwana przez radę ambasadorów do udziału w rokowaniach w Paryżu. 2 z tych osobistości ma otrzymać od konstytuanty gdańskiej upoważnienie do podpisania konwencyi polsko-gdańskiej.

LORD ADMIRALICYI ZJEDZIE DO GDAŃSKA.

Gdańsk, 4 września.

(PAT.) Pisma tut. donoszą, że pierwszy lord admiralicyi Long, przyjeżża do Gdańska w przyszłym tygodniu.

DWA KRĄŻOWNIKI W DRODZE DO GDAŃSKA.

Warszawa, 4 września.

(Telef.). (m) Z Londynu sygnalizują: Dwa krążowniki angielskie pod wodzą admirała Ergusona wyruszyły w drogę do Gdańska.

ODEZWA SPARTAKOWCÓW GDAŃSKICH.

Gdańsk. 4 września.

(PAT.) Na ulicach miasta rozlepiono nową odezwę, podpisaną przez tut. związek spartakowców, wzywającą robotników do zaniechania pracy przy transportach do Polski. Odezwa ta nazywa postanowienie robotników co do podjęcia pracy, zdradą wobec Rosyi sowieckiej.

Wieści z Warszawy.

TREŚĆ UKŁADU GOSP. POLSKO-FRANC.

Paryż, 4 września.

(PAT.) Omawiając przyjazd do Paryża polskiego ministra skarbu, stwierdza „Echo de Paris“, że według jego informacyi oczekiwany układ gosp. francusko-polski będzie dotyczył przedewszystkiem eksportu polskiego do Francyi, zwłaszcza nafty i cukru.

MINISTER NARUTOWICZ POWRÓCIŁ.

Warszawa, 4 września.

(Telef.). (m) Minister robót publicznych Narutowicz powrócił wczoraj ze Szwajcaryi do Warszawy.

AMBASADOR STANÓW ZJEDN. SKŁADA WIZYTY.

Warszawa, 4 września.

(Telef.) (m) Ambasador Stanów Zjedn. Gibbson złożył wizytę prez. ministrów Witosowi i wiceprezesowi ministrów Daszyńskiemu.

OBJAZD INSPEKCYJNY PREZESA URZĘDU ZIEMSKIEGO.

Warszawa, 4. września.

(Telef.) (m). Prezes głównego urzędu ziemskiego Wilkoński udał się na dłuższy objazd do Krakowa, Przemyśla i Lwowa celem przekonania się o rezultacie dotychczasowych prac organizacyjnych, oraz omówienia dalszych projektów działalności we wszystkich 3 urzędach okręgowych ziemskich, będących w stadyum organizacyi.

ROZPORZĄDZENIE O ZNIESIENIU SĄDÓW DORAŹNYCH NIE OGŁOSZONE.

Warszawa, 5 września.

(Telef.) (m) „Robotnik“ donosi: Rząd zamierzał w piątek ubiegłego tygodnia ogłosić rozporządzenie znoszące sądy doraźne za dezercyę dla tych żołnierzy, którzy powrócą do swoich oddziałów. Rozporządzenie to jednak do tej chwili, jak dodaje „Robotnik“ — nie zostało ogłoszone.

Francya a Niemcy.

Niema mowy o złagodzeniu żądań Francyi.

Berlin, 5. września.

(Telef.) (m). Wedle „Tempsa" Millerand oświadczył Mayerowi, przedstawicielowi Niemiec we Francyi w sposób stanowczy, **że niema mowy o złagodzeniu żądań Francyi z powodu wydarzeń włocławskich.** Niespełnienie żądań francuskich musiałoby doprowadzić do ponownego konfliktu.

FRANCYA ZASTRZEGA SOBIE WOLNĄ RĘKĘ W RAZIE ODMOWY NIEMIEC.

Warszawa, 5 września.

(Telef.) (m) Rząd francuski zawiadomił radę ambasadorów, że w razie odmówienia przez Niemcy żądanego zadośćuczynienia za wydarzenia wrocławskie, zastrzega sobie swobodę decyzyi pod względem militarnym i politycznym.

SENSACYJNE DOKUMENTY KOMPROMITUJĄCE RZĄD BERLIŃSKI.

Warszawa, 5. września.

(Telef.) (m). W sferach politycznych Paryża wywołały wielką sensacyę znajdujące się w posiadaniu ministerstwa spraw wojskowych dokumenta kompromitujące bardzo rząd berliński. Dokumenta te dowodzą, że rząd berliński wysłał specyalnych agentów, którzy mieli wywołać strajk w kopalniach zagłębia Saary.

Niemcy przyjęły warunki francuskie!

Bytom, 4 września.

(PAT.) Wedle dzisiejszych depesz z Berlina, **rząd niemiecki zdecydował się spełnić warunki noty francuskiej** w sprawie wypadków wrocławskich, domaga się jednak przedłużenia terminu ukarania winnych oraz odstąpienia od żądania, by sam kanclerz miał się zjawić w poselstwie dla wyrażenia ubolewania. Załatwienie tej formalności miałby dokonać min. spraw zagr. Rząd niemiecki prosi również o cofnięcie żądania wydalenia z armii niemieckiej kapitana Arnima, gdyż wedle zeznań świadków nie on spowodował demonstracye wojsk przed poselstwem francuskiem w Berlinie. Wedle pism niemieckich, do Berlina do 3 bm. nie nadeszła jeszcze odpowiedź Francyi na notę niemiecką. Wedle pogłosek prasowych, rząd francuski skłonny jest podobno do zrezygnowania z przeprosin samego kanclerza i godzi się na przeproszenie przez ministra spraw zagr. Odpowiedzi rządu francuskiego oczekują w Berlinie z wielkiem naprężeniem.

Z obrad niem. komisyi spr. zagr.

Bytom, 4 września.

(PAT.) Dnia 2 b. m. obradowała w Berlinie parlamentarna komisya spr. zagr., która zaakceptowała projekt odpowiedzi rządu niemieckiego na notę francuską. Komisya poleciła rządowi wypracować natychmiast statut samorządu dla G. Śląska w ramach państwowych.

Rząd francuski rezygnuje z przeproszenia kanclerza.

Paryż, 4 września.

(PAT.) Havas. Minister spr. zagr. otrzymał urzędowe zawiadomienie rządu niemieckiego, że wszystkie żądania francuskie dotyczące wypadków we Wrocławiu, zostały przyjęte. Rząd francuski uznając trudności wynikłe z ustroju państwowego, godzi się aby ubolewanie rządu niemieckiego z powodu powyższych wypadków wyrazili ambasadorowie i ministrowie spraw zagr. i wewn. a nie kanclerz Rzeszy.

Układ czy tylko nawiązanie stosunków między Francyą a Węgrami.

FRANCYA NAWIĄZUJE STOSUNKI Z WĘGRAMI.

Lyon, 4 września.

(PAT.). Radio. Prasa donosi, że Francya nawiązuje z Węgrami ożywione stosunki handlowe. Wbrew rozsiewanym pogłoskom stosunki handlowe francusko-węgierskie nie były przedmiotem umowy, podpisanej przez przedstawiciela Francyi, zostały one jednak podjęte za zgodą rządu węg.

REWELACYE „ARBEITER ZTG."

Wiedeń, 4 września.

(PAT.) B. K. „Arb. Ztg." zajmuje się rewelacyami „Matina" co do zbliżenia franc.-węgierskiego i podaje, że układ między Węgrami a Francyą został zawarty w Gödölö i upoważnia Węgry do wkroczenia do Austryi i obsadzenia Wiednia, gdyby Austrya chciała się przyłączyć do Niemiec, albo gdyby we Wiedniu wybuchły zaburzenia bolszewickie. Dalej twierdzi „Arb. Ztg.", że w zamian za pomoc wojskową przeciwko Rosyi obiecała Francya Węgrom koncesyi terytoryalnych na koszt Austryi, Jugosławii i Czecho-Słowacyi. Traktat zawarty w Gödölö został wprawdzie podpisany, ale nie jest jeszcze ratyfikowany.

Poseł węgierski w Wiedniu zaprzecza.

Wiedeń, 4. września.

(PAT.) „Neue Freie Presse" zamieszcza oświadczenie posła węgierskiego we Wiedniu Dr. Gratza, który powiedział: Doniesienia o traktacie między Węgrami a Francyą jest zupełnie nieprawdziwe a także doniesienia Matina są w wielu szczegółach mylne. Prawdą jest że Węgry pragnęły uruchomić swoje życie gospodarcze i skorzystać z kapitału francuskiego. Co się tyczy zbliżenia między Węgrami a Rumunią, to wiadomo obecnie tylko tyle, że król rumuński ma wysłać swego przedstawiciela do Budapesztu, co jednak dotychczas nie nastąpiło. O oddaniu Temeszwaru Węgrom przez Rumunię nic nie wiadomo. Wkońcu zaznacza Dr. Gratz że zbliżenie się Francyi i Rumunii do Węgier, nie zawiera żadnego ostrza przeciw państwom sąsiednim.

PRZYMIERZE JUGOSŁOWIAŃSKO-GRECKO-RUMUŃSKO-CZESKIE.

Wiedeń, 4 września.

(PAT.). B. K. z Lublany. Wedle doniesień z Bukaresztu, udał się serbski regent ks. Aleksander w towarzystwie premiera do Bukaresztu. Jednocześnie obecność Venizelosa ma na celu utworzenie przymierza Jugosłowiańsko-grecko-rumuńskiego, Czecho-Słowacya z góry przygotowuje przystąpienie do tegoż.

PROCES O ZDRADĘ STANU W ZAGRZEBIU.

Warszawa, 5 września.

(Telef.) (m) Z Zagrzebia telegrafują: Władze wdrożyły postępowanie o zdradę stanu przeciwko Iwanowi Frankowi, Władysławowi Staksowi i Emanuelowi Goliardiemu z powodu dążenia do utworzenia samodzielnej Chorwacyi.

REPREZENTANT SINFEINISTÓW WYDALONY Z PARYŻA.

Wiedeń, 4 września.

(PAT.) B. K. z Berlina. Jak się dowiaduje Reuter z Rotterdamu, zażądał rząd francuski od przedstawiciela sinfeinistów Duffe'go w Paryżu, aby opuścił Paryż w przeciągu 24 godzin.

L. GEORGE DBA O... MNIEJSZOŚCI NARODOWE.

Paryż, 4. września.

(PAT). (Havas). „Matin" donosi: **że stan zdrowia burmistrza miasta Cork bardzo się pogorszył, oraz że pojawiły się u niego wstrząśnienia moralne**, „Journal" donosi, że **od Lloyda Georgea nadszedł telegram z oświadczeniem, iż w dyspozycyach dotyczących burmistrza nie będzie żadnych zmian.**

Sny Habsburga.

Paryż, 4 września.

(PAT.) Havas. „Matin" dowiaduje się z Genewy, że były cesarz austr. prowadzi w dalszym ciągu życie spokojne, śledzi jednakże wydarzenia, zwłaszcza wypadki w Austryi i na Węgrzech. Jest rzeczą pewną, że wielu jego stronników pracuje nad powrotem jego na tron. Dziennik przypuszcza, że Karol obejmie stanowisko Hortyego. Stać się to jednakże może tylko wtedy, gdy rząd węgierski doprowadzi do końca swoją misyę pokojową. Przypuszczają, że jest wątpliwem czy ententa zgodziłaby się na to.

Z DNIA.

DAJMY, DAJMY PAPIEROSA!

(Prolog lotnego kabaretu, co dziś obleci miasto, zbierając mareczki na tytoń dla żołnierzy).

Obywatele!
Nie będę gadać wiele,
Gdy nikt nie płaci za to,
Lecz krótko węzłowato
W prologu moim właśnie
Tej zbiórki cel wyjaśnię.
Powracam właśnie z frontu
Z każdego rowów kątu
Krzyk leci pod niebiosa:
Dajcie nam papierosa!!
W wrażym ogniu armatnim
Wśród wilgoci i błota,
Co do kości przenika,
To jedyna tęsknota
Polskiego żołnierzyka.
Czy wy wiecie panowie
Śpiący w ciepłych pierzynach
Czem jest dymek błękitny
W nocy długich godzinach
Kiedy moknie się w rowie,
A śmierć zęby wyszczerza?
Dym to szczęście żołnierza,
Dym to nektar dla duszy
To osłoda jedyna
Wśród najgorszych katuszy.
A więc temu co nas broni
Przed kozaka ostrym nożem,
Dla którego rów mieszkaniem
A wilgotna ziemia łożem,
Nad którego młodą głową
Ciągle śmierci dzwoni kosa
Dajmy, dajmy papierosa!
Niechaj kurzy, niechaj pali
Niechaj ma spokojne nerwy
I niech dalej tak bez przerwy
Bolszewików w skórę wali.
Grosz na taki cel rzucony,
To kamyczek do obrony
To dobrego serca rosa.
A więc panie i panowie
Tym, co za nas giną w rowie
Dajmy, dajmy papierosa!!

Nemo.

NEKROLOGIA

†

JAN POMPEIN

emeryt. urzędnik sądowy, uczestnik włoskiej kampanii, ur. w r. 1833, zmarł dnia 4. września 1920 r.

Pogrzeb odbędzie się z kaplicy Boimów w poniedziałek dnia 6-go b. m. o godz. 2-giej na cmentarz Łyczakowski.

KRONIKA.

Sobota, 4. września, o godz. 3.30 po południu „Zemsta", komedya w 4 aktach.

Sobota, 4. września, o godz. 7-mej wieczór „Faust", opera w 5 aktach.

Niedziela, 5. września, o godz. 3.30 po połud. „Ponad śnieg", dramat w 3 aktach.

Niedziela, 5. września, o godz. 7-mej wieczór „Noc w Wenecyi", operetka w 3 aktach.

Poniedziałek, 6. września, o godz. 7-mej w. „Pan Poseł", komedya w 3 aktach.

Wtorek, 7. września, o godz. 7-mej wieczór „Księżniczka czardasza", operetka w 3 aktach.

Środa 8 września o godz. 3.30 popoł. „Książę Kazimierz", operetka w 3 aktach.

Środa 8 września o godz. 7 wieczór: „Pomysł panny Franciszki", komedya w 4 aktach.

Czwartek 9 września o g. 7 wieczór: „Księżniczka czardasza", operetka w 3 aktach.

Piątek 10 września o g. 7 wieczór: „Krakowiacy i górale", komedya-opera w 3 aktach.

Sobota 11 września o g. 3.30 popoł.: „Ponad śnieg", dramat w 3 aktach.

—o—

—o—

(mg) **Uwiędłe liście.** Jak zmięta, zbladła, niemodna suknia wiszą na drzewach kiście zwarzonego listowia. Zmęczone płomieniami dawno zapomnianych upałów i miejskim zaduchem, stały się z zielonych mętnie szare, nie doczekawszy się należnej im złotolitej szaty „babiego lata". Nie zmieni ich już ani pogodne ciepło wrześniowych dni, ani dreszcz listopadowych przymrozków. Są jak człowiek, którego życie zwarzyło przedwcześnie i uczyniło głazem.

† **Ppor. Jakób Kloetzel.** Przy odpieraniu ataków pod Radzyminem dnia 14-go sierpnia zginął ppor. Jakób Kloetzel, słuchacz praw. Śp. ppor. J. Kloetzel, rodem z Brzeżan, ukończył gimn. we Lwowie. W szerokich kołach przyjaciół i znajomych ceniono w Nim prawy charakter dobrego obywatela i nadzwyczajną dobroć i koleżeńskość. W szeregach armii austr. przebył kampanię wojenną na froncie rumuńskim, gdzie został raniony następnie zaś na froncie włoskim. W 1918 roku dostał się do niewoli włoskiej, zwolniony po roku zgłosił się w szeregi narodowe. Niezdatny do służby frontowej, pracuje jako oficer przy rekwizycyach zboża, zaskarbiwszy sobie obywatelskim stanowiskiem nietylko zaufanie przełożonych, lecz także wdzięczność u ludności. Gdy w lipcu b. r. groza nawały bolszewickiej zawisła nad krajem, śp. Jakób Kloetzel zgłasza się na wezwanie Rady Obrony Państwa jako ochotnik na front. W walkach w obronie stolicy ginie, licząc lat 24. Wśród oficerów i żołnierzy pozostawia żal serdeczny, jako dobry kolega i dowódca. Cześć pamięci dzielnego żołnierza!

(§) **Jeńców bolszewickich z armii Budiennego** wziętych do niewoli razem z końmi, prowadzono wczoraj przez miasto. Zwracali oni na siebie uwagę nędznym, wprost biednym wyglądem, rozmaitością ubiorów, wzbudzając tu i ówdzie nawet litość. Po ich minach poznać było, że nie wiedzą o co i poco walczą i że są tylko ofiarą terroru.

Zniżka cen wina na Węgrzech. Wskutek olbrzymich zbiorów wina na Węgrzech, nastąpiła znaczna zniżka cen.

Pierwsze konduktorki tramwajowe w Warszawie. (Telef.) (m) Zarząd tramwajów warszawskich ogłosił, że wskutek powołania do wojska znacznej części personalu tramwajowego, pewną część personalu zastąpią ich żony i córki. Będą to pierwsze konduktorki, które się ukażą w tramwajach warszawskich.

Wieczór komedyi. W niedzielę, dnia 5 b.m. urządza Lwowski teatr żołnierski w sali „Gwiazdy" przy ul. Franciszkańskiej 7, o godz. 7.30 w. „Wieczór komedyi". Bilety po 12, 8 i 4 mar. do nabycia o godz. 5-tej przy kasie stow. „Gwiazda". Żołnierze płacą połowę.

Związek „Wszystko dla frontu" zaprasza delegatki Towarzystw doń należących na posiedzenie, które odbędzie się w poniedziałek, 6 września punktualnie o godz. 7 wiecz. w lokalu przy pl. Akademickim 1.

(x) **Dalsze ofiary wojny bolszewickiej.** Wczoraj znów przywieziono do tut. szpitala z Jachturowa powiat Przemyślany 13-letniego Iw. Kamieńskiego, ranionego odłamkami granatu w prawą nogę i rękę. — W Busku powiat Kamionka Strum. została odłamkami pocisku armatniego, który wpadł do chaty, raniona w lewą rękę Anna Dawidowska, licząca lat 53. Dawidowską przywieziono do tut. szpitala.

(x) **Znowu wypadek ze znalezionym nabojem.** Koło drogi w Wyżnianach powiat Przemyślany, znalazły dzieci które pasły bydło, armatni nabój. Jeden z obecnych rzucił na ów nabój kamieniem. Skutki tego były fatalne. Nabój bowiem wybuchł i zranił odłamkami około 12 dzieci. Ciężej rannych odwieziono wczoraj do szpitala. Są nimi: 10-letni Paweł Dorosz, raniony w prawą nogę, 7-letni Mikołaj Dziba, raniony w lewą nogę, 8-letni Roman Kutny, raniony w prawą nogę i rękę oraz 7-letni Iwan Łaba, raniony w brzuch i lewą nogę. Reszta lżej ranna pozostała lecząc się w domu.

(x) **Wybuch naboju w stajni.** Sługa folwarczny w Sołowej, powiat Przemyślany, 22-letni Jan Holinka wczoraj podczas czyszczenia stajni zawadził widłami o nabój armatni, który wybuchł. — Holinka został odłamkami naboju ciężko raniony w piersi, rękę i nogę. W stanie groźnym przywieziono Holinkę do tut. szpitala państwowego.

Ze sportu. Pani Hilda Willing przystąpiła dziś do przepłynięcia z Dover do Calais.

(g) **Karaluch w pieczystem.** Pamiętacie tę bajeczkę w wypisach szkolnych, w której królewicz narzekający, — że Pan Bóg stworzył pająki, zostaje uratowany właśnie dzięki sieci pajęczej, wskutek czego postanawia nigdy już nie poddawać krytyce zrządzeń bożych. No dobrze. Pająki. Ale poco Pan Bóg stworzył karaluchy? To jest zagadka dotąd nie rozwiązana. Każdy jednak na swój sposób komentuje dzieła Stwórcy. Toteż jedna z najpierwszorzędniejszych restauracyj lwowskich, słowem pierwsza z pierwszych (pod względem reklamy nie hygieny) doszła do przekonania, że karaluchy są po to, aby je gotować i podawać w pieczystem na stół. Jest z tego podwójna korzyść: i potrawy przybywa i tępi się te czyniące zamieszanie w kuchni stworzenia. Zgadzamy się z pierwszem, co do drugiego jednak to sądzimy, że to proceder zbyt powolny, gdyż zarząd kuchni wydaje najwyżej po jednej sztuce na porcye, w którem to tempie nigdy nie wyczerpie swych olbrzymich pono zapasów.

(—) **Cisi wspólnicy.** Wczoraj aresztowano Franciszka Hekowskiego i Antoniego Tymczyszyna. Ten ostatni, zajęty w składzie nafty firmy Kaleciński i Kalesmann przy ul. Rutowskiego 22, otworzywszy podrobionym kluczem magazyn, wydał Hekowskiemu beczkę nafty wartości 2500 Mk. Cichych wspólników owych, na gorącym uczynku przytrzymał Kalismann i oddał ich w ręce policyanta, twierdząc, iż dotychczas skradziono mu 10 beczek próżnych z drzewa oraz 4 żelazne z nafty, wartości około 30.000 Mk. Tymczyszyn na policyi przyznał się do kradzieży tylko dwu beczek, a to jednej, którą odebrał Kalismann i drugiej którą sprzedał za 500 Mk. Mikołajowi Kocurowi, właścicielowi sklepu z naftą przy ul. Franciszkańskiej. Kocura, twierdzącego, iż nie wiedział, że nafta pochodzi z kradzieży, zamknięto również w aresztach policyjnych, bo nabycie nafty za 800 Mk. przedstawiającej wartość 2500 Mk., przemawia przeciw jego twierdzeniu.

(—) **Kradzież koni we Lwowie.** Przed kilku dniami służący por. Chudzkiewicza umieścił swego służbodawcy konie, wartości 40.000 m. w stajni przy ul. Zielonej l. 36 u córki tamtejszego dozorcy. Przedwczoraj podczas nieobecności służącego zgłosił się jakiś drab w mundurze wojskowym i wyprowadził rzekomo z polecenia porucznika ze stajni konie z którymi zbiegł w niewiadomym kierunku.

(—) **Kieszonkowcy znowu przy pracy!** Wczoraj rano w kościele katedralnym jakiś „pobożny złodziej" skradł Maryi Nowodworskiej torebkę ręczną, w której był zegarek złoty z łańcuszkiem i drugi srebrny bez łańcuszka, łącznej wartości 20.000 marek.

(—) **Czego już nie kradną!** Z ustępu znajdującego się na I. piętrze realności przy ul. Źródlanej l. 37 odkręcono i skradziono używany... klozet. Z powodu tej kradzieży narażono właściciela realności na szkodę 2500 mk.

KOMUNIKAT.

—o—

XVII. B. DEPARTAMENT MAGISTRATU.

LB. 1954/20. We Lwowie, 4. IX. 1920.

Karty chlebowo-mączne.

Magistrat uprasza P. T. Mężów zaufania, aby po karty chlebowo-mączne na okres czterotygodniowy zaczynający się z dniem 8. września 1920 r. zgłaszali się w XVII. B. Departamencie Magistratu (ul. Piekarska l. 11) w poniedziałek i wtorek t. j. 6. i 7. września 1920 r. w godzinach popołudniowych między 5-tą a 7-mą. Przy tej sposobności zwraca się uwagę P. T. Mężów zaufania, że kart chlebowo-mącznych przed południem absolutnie wydawać się nie będzie. Tytułem opłaty za każdą kartę należy pobierać 20 (dwadzieścia) fenigów. 4378

EKONOMISTA.

WIADOMOŚCI GIEŁDOWE.

Lwów, 4 września.

Ruch w efektach i walutach zupełnie ustał. Wedle prywatnych informacyi zamianowane zostały na Lwów bankami dewizowymi: Bank krajowy, Bank przemysłowy, Bank hipoteczny, Ziemski Bank kredytowy, Akc. Bank Związkowy, Powszechny Bank kredytowy, Warszawski Bank dla handlu i przem., Warszawski Bank dyskontowy, Bank kupiecki.

Na prezesa Komisyi dewizowej lwowskiej upatrzony jest St. R. S. dr. Tadeusz Pollak, w Krakowie Komisya dewizowa ukonstytuowała się pod przewodnictwem St. R. S. dr. Grajewskiego i rozpoczęła dzisiaj swoje czynności.

KRAK. CEDUŁA GIEŁDOWA.

Kraków, 4 września.

Papiery lokacyjne.

	Ofiar.	Żądane	Transakcya
4 prc. poż. kraj. z r. 1893	74·—	76·—	
4 „ „ „ szkolna z r. 1908	76·—	78·—	
4·5 prc. poż. kraj. z 1913	78·—	80·—	
4·5 „ „ „ z 1914	80·—	82·—	
4 prc. poż. m. Krakowa z r. 1909	82·—	84·—	
4 prc. poż. m. Lwowa	72·—	74·—	
4·5 prc. obl. Banku kraj.	79·—	81·—	

4 „ „ „ „	74·—	76·—	91·50
4 „ „ kol. „ „	71·—	73·—	
4·5 prc. listy zast. Banku kr.	94·50	94·50	
4 „ „ „ „ „	90·50	90·50	
4·5 „ „ „ „ hip.	88·—	90·—	
4 „ „ 60-let. „ „	85·—	83·—	
4·5 prc. listy Banku galic. dla handlu i przem.	82·—	84·—	
4 prc. listy zast. ziemsk. Banku kredyt.	82·—	84·—	
4·5 prc. listy gal. Towarz. kred. ziemsk.	100·—	102·—	100—102
4 prc. listy gal. Towarz. kred. ziemsk.	85·—	83·—	
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przem.	400·—	450·—	
Bank hipoteczny	550·—	580·—	
Bank Małopolski	550·—	590·—	
Ziemski Bank kredyt.	380·—	410·—	
Powsz. Bank kredytowy powsz. T. A.	200·—	—·—	
Polskie Tow. handl.	410·—	470·—	
Handl. Sp. Akc. Impex	210·—	250·—	
Zieleniewski	1500·—	1600·—	1575
Górka, Fabr. cementu	1500·—	1600·—	1550
Siersza, Zakłady górn.	1400·—	1500·—	1445
T. P. G.	3300·—	3600·—	
Polska Nafta	1225·—	1325·—	1300
„Lemiesz", fabr. maszyn	—·—	—·—	

Waluty i dewizy nienotowane.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 4 września.

(PAT.) Papiery publiczne były na dzisiejszej giełdzie w nieco żywszych obrotach po kursach mało zmienionych. Poszukiwane były listy łódzkie, które osiągnęły dość wysoki kurs. W akcyach utrzymuje się ożywiony ruch, w którym jednak przy końcu tygodnia przeważa zaofiarowanie. W końcu jednak kursa się podniosły, gdyż niższe ceny zachęcały do kupna. Kursa walut i dewiz niezmienione. Ruch niezbyt wielki. Ruble szwankowały, gdyż panowała w tym dziale znaczna rezerwa w nabywaniu.

SPROSTOWANIE FAŁSZYWYCH POGŁOSEK.

Warszawa, 4 września.

(PAT.) Ministerstwo skarbu komunikuje: Wobec rozsiewanych pogłosek o zamierzonem rzekomo przyznaniu posiadaczom austryackich dalszych przywilejów przy wpłatach na pożyczkę Odrodzenia Polski, a w szczególności dopuszczenia wpłat pożyczkami austryackiemi do wysokości 50 prc. zapisanej kwoty, Ministerstwo skarbu stwierdza, że pogłoski te są fałszywe i że posiadaczom pożyczek żadne dalsze udogodnienia przyznane nie będą.

Z TARGU LWOWSKIEGO.

Lwów, 5. września.

Nareszcie urząd targowy zdecydował się na nieco energiczniejsze tępienie paskarstwa na targowicach i w Rynku. Od kilku dni urzędnik biura targowego w asystencyi woźnego i członków Straży Obywatelskiej strzegą porządku, zmuszając przekupki i handlarki do przestrzegania taryfy. Przekraczający ją ulegają natychmiastowej „doraźnej" karze. Towar konfiskuje się na miejscu, sprzedaje się po cenie taryfowej, a paskarza karze się grzywną, dochodzącą teraz już do śmiesznie małej kwoty 40 mk. Urząd targowy wzgl. magistrat uchwalił nową taryfę, obowiązującą od wczoraj, ale na razie jest ona tajemnicą.

UJECIE NIEBEZPIECZNYCH BANDYTÓW W KRAKOWIE.

Kraków, 5. września.

(Telef.) (G). Onegdaj w nocy w okolicy Podgórza, udało się policyi krakowskiej **ująć szajkę niebezpiecznych bandytów, uzbrojonych w karabiny i broń sieczną, a mianowicie Jana Jankowskiego false Zielińskiego z Łodzi, Kazimierza Kamińskiego false Stanisława Grabowskiego i Maryana Kocmana false Kowalskiego.** Wszyscy ci trzej bandyci byli już skazani na śmierć przez sąd warszawski, zdołali jednak zbiedz z więzienia. W ich towarzystwie aresztowano także dziewczęta, towarzyszki rabunków.

OGŁOSZENIA

NEKROLOGIA

†

Jerzy Skarbek-Rudzki

ppor. 14 p. ułanów Jazłowieckich

ranny w bitwie z bolszewikami pod Kulikowem Radziechowskim dnia 8. sierpnia 1920 r., zmarł po ciężkich cierpieniach dnia 3. września 1920.

Obrzęd pogrzebowy po poprzednio odprawionem nabożeństwie odbędzie się w niedzielę dnia 5. września 1920 r. o godzinie 10-tej rano z **kaplicy Boimów** na cmentarz Obrońców Lwowa. 4377

Dtwo 14 pułku ułanów Jazłowieckich.

Na srebrnym ekranie.

Ojciec, syn i ona.

(MARKIZA D'ARMIANI).

Dramat w 5 aktach z Polą Negri w głównej roli. Teatr świetlny „Apollo".

Lwów, 5 września.

Jak sen gorący i niespokojny minęło lato. Powiędły wszystkie kwiaty upalnych dni lipca, a królestwo obejmują cudne, złote chryzantemy. I jakby w harmonii z całą naturą na rozpoczęcie nowego sezonu, ujęło berło artystka, która ma w sobie tak wiele podobieństwa do kwiatu Japonii i w każdą rolę wplata właściwy sobie, dziwny, jakby egzotyczny czar!

Oto w najnowszym dramacie na ekranie „Apolla" staje przed nami Pola Negri i tą wyraźną mową swoich oczów, opowiada nam tragedyę, którą przeznaczenie kazało jej przeżyć pomiędzy ojcem i synem...

Oni obydwaj: elegancki, bardzo piękny jeszcze dyrektor policyi Otti i młody syn jego Lotar porwani urokiem kobiety, wplątali się w życie pięknej Asenuty, markizy d'Armiani. A dyrektor Otti nie pamiętał, że kiedyś, przed laty klęczała przed nim młoda dziewczyna o wielkich, posępnych oczach i w bolesnem błaganiu wyciągała ręce. Minęło sporo czasu. Z małej dziewczynki przemieniła się w cudną kobietę i jako markiza d'Armiani, w wytwornych salonach, stała się królową serc męskich. Oszalał dla niej młody Lotar Otti. Nic umiał już odnaleźć w swoim sercu niczego więcej, oprócz imienia „Assenuta". Nawet najserdeczniejszy węzeł uczucia, który wiązał go z ojcem-przyjacielem, rwał się pod spojrzeniem cudnych oczów markizy d'Armiani. Lecz piękna zwodnica w wiosennej miłości chłopca szukała tylko zemsty. Ciągnęło go i odpychała jednocześnie. Kiedy oszalały i napół przytomny klękał, aby ucałować jej małą nóżkę, otwierała drzwi buduaru i wskazywała mu wyjście.

Wkońcu nadejść musiała chwila, co przeciągnęła strunę... Lotar ujrzał przerażonemi oczyma, iż na drodze ku ukochanej może stanąć własny ojciec. I pewnej nocy dyrektor Otti po powrocie do domu zastał już tylko zimne zwłoki syna. Zamknął ból swój i rozpacz wśród ścian mieszkania, ale i tam odnalazła go wkrótce markiza d'Armiani, bo w tem sercu mściwem zakwitł niespodziewanie purpurowy kwiat prawdziwej miłości.... Assenuta pokochała na śmierć i życie... nie syna, lecz... ojca. A złamane serce dyrektora Otti w czarnych oczach czarodziejki szukało ukojenia. Aż raz, pomiędzy listami Assenuty znalazła się fotografia Lotara, a jako dopełnienie z szuflady biurka zmarłego syna, wychylała się chusteczka, przejęta dobrze znanym zapachem. I właśnie ta biała chusteczka stała się narzędziem strasznej kary. Opadła bezwłocznie głowa markizy d'Armiani pod rękę człowieka, który ją przecież prawdziwie kochał...

We właściwy sobie sposób oddaje Pola Negri owe pełne nastroju sceny, które utalentowany autor tego dramatu filmowego stworzył z wielkim nakładem pracy i starania. Lecz praca jego także pięknym uwieńczona została wynikiem! Któż lepiej może oddać rolę markizy d'Armiani, jak niezrównana Pola Negri, owa kobieta owiana tajemniczym urokiem kwiatu, co mógłby być rodem z jakiegoś dalekiego, egzotycznego kraju. Artysta, grający rolę dyrektora Otti jest także mistrzem pierwszego rzędu i grą swoją, pełną wyrazu sprawia niezatarte wrażenie.

Inauguracya jesiennego sezonu w „Apollu" wypada naprawdę wspaniale.

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej". Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA. Zastępca redaktora nacz. JERZY KONARSKI.
Drukiem Spółki druk. „Prasa" ul. Sokoła 4. Odpow. redaktor: MARYAN MACHALSKI.